SEKCJA KOLARSKA "SZWADRON"

NA SZLAK !

Szwadron kolarski, zawsze zwarty, zawsze dziarski!

Nr 36 marzec 2012 Informator Oddziału PTTK w Ozorkowie

Rok 2012 w Polskim Towarzystwie Turystyczno-Krajoznawczym Rokiem Turystyki Rowerowej.

Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Turystyczno- Krajoznawczego na konferencji podczas Międzynarodowych Targów Turystycznych, Rekreacji i Wypoczynku „Inturex" w Sosnowcu ustanowił rok 2012 Rokiem Turystyki Rowerowej.

W związku z powyższym oddziały PTTK w całej Polsce przygotowują ciekawe imprezy, które zainteresują zarówno wytrawnych turystów-rowerzystów, ale także zainteresują tych, którzy wsiądą po raz pierwszy na rower, z myślą o spędzeniu jednego lub więcej dni na podróżowaniu.

CZCIMY PAMIĘĆ WAWRZYŃCA JEZIORSKIEGO

W dniu 10 lutego 2012 roku dokładnie w 148 rocznicę śmierci Wawrzyńca Jeziorskiego dowódcy oddziału Żandarmerii Narodowej w Ozorkowie z okresu Powstania Styczniowego odbyła się skromna uroczystość złożenia kwiatów pod tablicą upamiętniającą jego stracenie na mocy wyroku carskiego rządu za wierną służbę Polsce.

Zaciągnięto wartę honorową w skład, której weszli członkowie SK „Szwadron" oraz harcerze z ozorkowskiego hufca.

Delegacja Sekcji Kolarskiej „Szwadron" złożyła kwiaty i zapaliła znicze.

Kwiaty pod tablicą złożyli także przedstawiciele władz miasta.

GS

Zdjęcia: G. Skonieczko

DIABŁY W BITWIE NAD BZURĄ

Diabły broniły swego kraju w 1939 r. Podczas bitwy nad Bzurą w okolicznych bagnach potopiło się wielu Niemców.

Powiadają ludzie w Łęczyckiem, że stało się tak za sprawą Świetlika, co światełkiem drogę przez bagna tylko swoim pokazywał i Błotnego, co Niemców skrzydłami swoimi w bagno wpędzał.

Potopiło się wtedy wielu Niemców, bo żołnierzy polskich sobie tylko znanymi przejściami przeprowadzali przez rozlewiska chłopi z Topoli.

Wiktoryn Grąbczewski, l. 50, Łęczyca 1977 r

„O Diable Borucie łęczyckie opowieści", Muzeum w Łęczycy, 1979 r.
Rys. Andrzej Klein

POLACY ATAKUJĄ !

25 KALISKA DYWIZJA PIECHOTY W NATARCIU NA OZORKÓW – CD.

29 Pułk Strzelców Kaniowskich pod Sierpowem

Po odbiciu Łęczycy z rąk Niemców w nocy z dnia 9 na 10 września dopiero następnego dnia o godzinie 10 rano ruszył do pościgu za wycofującym się nieprzyjacielem 29 Pułk Strzelców Kaniowskich z Kalisza.

Jeszcze maszerująca szosą na Ozorków straż przednia pułku nie dotarła do pierwszych zabudowań Sierpowa, gdy zatrzymał ją od czoła gęsty ogień ciężkiej broni piechoty. Wróg był niedaleko, za wsią.

Jego linię obrony wyznaczała cegielnia i na prawo od szosy, położony na wzgórzu, folwark oraz lasek.

Pozycje te obsadzały resztki wypartego z Łęczycy 46 pułku piechoty, wzmocnione podesłaną z Ozorkowa zmotoryzowaną kompanią ciężkich karabinów maszynowych.

Dowódca 29 pułku ppłk Florian Gryl rozwija do natarcia dwa czołowe bataliony. Trzeci baon uderza po lewej stronie szosy na cegielnię, drugi idzie w kierunku stacji kolejowej, żeby od zachodu zaatakować folwark i lasek.

Padają komendy oficerów —"Do ataku biegiem marsz!". Poderwane do skoku tyraliery pędzą ile tchu. Serie z cekaemów gęsto sieczą ścierniska przed linią biegnących strzelców.

Po chwili Niemcy biorą poprawkę, wydłużają ogień i w tyralierach, to tu to tam, powstają szczerby. Ale reszta strzelców gna dalej.

Dopiero, gdy gdzieś za Sierpowem odezwała się seria głuchych stęknięć i salwa granatów rozpruła ziemię, tyraliera zachwiała się i padła.

Jej środek od podmuchu i gradu odłamków, skrzydła szukające ratunku przy ziemi.

Poszły w ruch saperki drążące w niej płytkie wnęki, które choć trochę mogły chronić od szrapneli następnych serii wybuchów młócących nieustannie sierpowskie pola.

To strzelała niemiecka artyleria, którą w sile trzech dywizjonów dowództwo 8 armii rzuciło do wzmocnienia oporu broniących się resztek 30 dywizji piechoty gen. von Briesena.

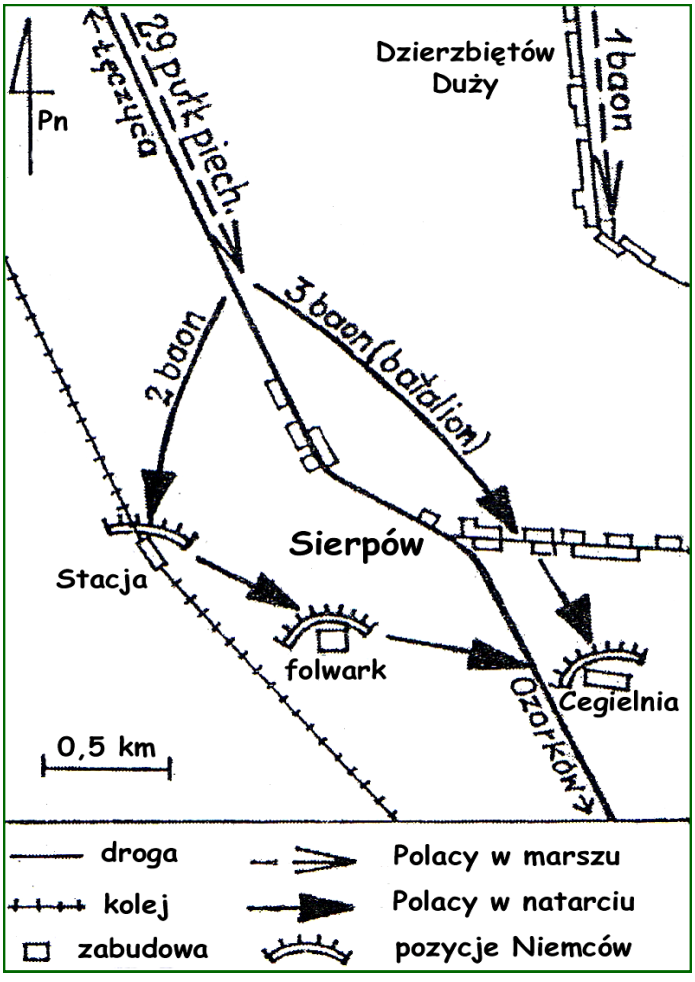

Punkty sanitarne w przydrożnych rowach miały pełne ręce roboty. Dostarczano coraz więcej rannych, lżej ranni zgłaszali się sami.

Zalegająca piechota przygniatana nieustannym ogniem nie była w stanie kontynuować natarcia. Potrzebne było wsparcie własnej artylerii.

Lecz słuchawka telefonu polowego milczała.

Ponieważ łączność została przerwana ppłk Gryl wysyła gońca na motocyklu do Topoli Królewskiej. Tam stoją ciężkie baterie ogólnego wsparcia.

Odezwały sie wreszcie. Potężny grzmot salw przeciąga nad kaniowskimi strzelcami przypadłymi do ziemi.

Pociski wśród błysków eksplozji rozrywają budynki Sierpowa. Potem gejzerami ziemi i ognia przenoszą się na okopy przed cegielnią.

Ogień był celny. Nieprzyjacielskie karabiny maszynowe i moździerze stopniowo milkną.

Mało tego. Ogień haubic przenosi się dalej, sięga stanowisk artylerii pod cedrowickim lasem, wymacuje niemieckie baterie w samym Ozorkowie.

Te już nie strzelają salwami a potem milkną zupełnie.

Bataliony znowu zrywają się do natarcia. Trzeci zdobywa wieś i uderza wzdłuż szosy na cegielnię.

Drugi szturmem na bagnety opanowuje stację, na której wycofujący się Niemcy zapalają stojące na torach cysterny.

Wynurzająca się z kłębów dymu tyraliera naszych strzelców zdobywa folwark sierpowski i sąsiadujący z nim lasek.

Niemcy cegielni bronią zaciekle, ale nie są w stanie odeprzeć równoczesnego natarcia od czoła i z lewej flanki. Dochodzi do walki wręcz.

Z okrzykiem "Hurra" piechurzy z Kalisza, bagnetem i kolbą, gaszą ostatnie stanowisko ogniowe przeciwnika.

O godzinie 16 milkną strzały w Sierpowie.

W ręce zwycięskim żołnierzom polskim wpada dużo broni maszynowej, amunicji, cztery działa, dwa dużego kalibru moździerze, motocykl i wiele innego sprzętu.

Pole walki gęsto jest usiane zabitymi żołnierzami, zarówno w zielonych mundurach jak i w kolorze feldgrau.

Ale Niemcy nie rezygnują z odbicia Łęczycy. Otrzymawszy posiłki z 17 dywizji piechoty cofniętej spod Brzezin jeszcze o zmroku wznawiają natarcie przy współudziale i czołgów i silnym wsparciu artylerii.

Udaje im się mimo zaciętego oporu 29 pułku odzyskać opuszczone przed paroma godzinami pozycje w Sierpowie i Dzieżbiętowie.

Jednak rosnące zagrożenie ze strony polskiej kawalerii, która od Parzęczewa zaczyna wchodzić na ich tyły, powoduje, że już we wczesnych godzinach nocnych Niemcy sami opuszczają co dopiero zajęte wsie i wycofują się w kierunku Ozorkowa.

W dniu 11 września wyczerpany i wykrwawiony 29 Pułk Strzelców Kaniowskich przeszedł do odwodu w rejon Tkaczewa, a na jego miejsce wszedł do działań 60 pułk piechoty z Ostrowa Wielkopolskiego.

O jego walkach w następnym odcinku.

Stanisław Frątczak

Widziane z kawaleryjskiego siodełka

11 LISTOPADA W WARSZAWIE

Dzień 11 listopada jest dla Polaków najważniejszym świętem państwowym, symbolizującym odzyskanie przez Polskę niepodległości.

W tym dniu w 1918r. Rada Regencyjna przekazała władzę wojskową i naczelne dowództwo Wojsk Polskich Brygadierowi Józefowi Piłsudskiemu. Jemu też podporządkował się Lubelski Rząd Ludowy na czele z premierem Ignacym Daszyńskim.

Pozostałą władzę cywilną miał reprezentować Rząd Narodowy. Na tą chwilę czekało pięć pokoleń Polaków. Po 123 latach niewoli i krwawych zrywach powstańczych, Polska była niepodległa. Odzyskano upragnioną wolność.

Z tej tez okazji corocznie w wielu miastach organizowane są pochody i parady grup reprezentujących wojsko II RP. Największym prestiżem, jest dla wszystkich udział w defiladzie przed Prezydentem RP w Warszawie.

My, jako Sekcja Kolarska „Szwadron" im. 2 Pułku Szwoleżerów Rokitniańskich- sekcja mundurowa, zabiegaliśmy o ten zaszczyt od dawna.

W tym roku zostaliśmy zaproszeni, aby razem ze Szwadronem Kawalerii im. 2 Pułku Szwoleżerów Rokitniańskich ze Starogardu Gdańskiego, tworząc jedną całość, wziąć udział w przemarszu grup rekonstrukcyjnych ulicami Warszawy.

Wyjechaliśmy wcześnie rano, aby przed godz. 8 znaleźć się na terenie Szwadronu Kawalerii Wojska Polskiego w Starej Miłosnej.

Na drodze ruch był niewielki, dlatego zdążyliśmy przed czasem na śniadanie, po którym nastąpił apel mundurowy i uzupełnianie drobnych braków czy poprawianie niedociągnięć w naszym wyposażeniu i umundurowaniu.

Następnym etapem był przejazd na miejsce koncentracji. O godz.11 wyruszyliśmy w asyście policji na plac przed kościołem Wizytek na Krakowskim Przedmieściu.

W czasie oczekiwania na oficjalne zakończenie uroczystości przed Grobem Nieznanego Żołnierza i naszą kolej na przemarsz na Plac Marszałka Józefa Piłsudskiego, zostaliśmy przez służby organizacyjne powiadomieni o zmianie trasy pochodu w związku z zamieszkami, które w międzyczasie wybuchły na ulicach Warszawy.

Zaistniałą sytuacją na ulicach Warszawy byliśmy bardzo zawiedzeni. Tu i ówdzie pojawiały się pod adresem służb porządkowych, głośne komentarze, które nie przynosiły im chluby ani uznania za zaistniałą sytuacje.

Pewną rekompensatę przyniósł nam aplauz publiczności, zgromadzonej na trasie przemarszu

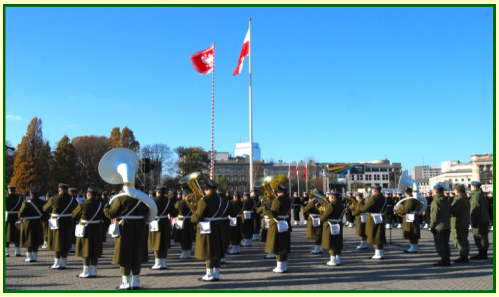

Krakowskim Przedmieściem i dalej ulicami do Muzeum Wojska Polskiego.

Koledzy, którzy przyjechali z całej Polski reprezentowali różne formacje historyczne, począwszy od piechoty Księstwa Warszawskiego, kawalerię czy 5 Dywizje Syberyjską a skończywszy na żołnierzach 1 Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki.

Razem ok. 300 osób, koni i pojazdów mechanicznych.

Na nas największe wrażenie wywarł oddział „Radosława" z okresu Powstania Warszawskiego, w którym obok dorosłych z zapałem maszerowały dziewczynki i chłopcy w wieku dziewięciu- dziesięciu lat dźwigające torby pocztowe i Czerwonego Krzyża.

Po serdecznych rozmowach w przyjacielskiej atmosferze, pożegnaliśmy się z kolegami ze Starogardu Gdańskiego, z którymi o ile nie zaistnieją nieprzewidziane trudności, czy przeszkody, spotkamy się dopiero w przyszłym roku na święcie pułkowym.

Po spożyciu smacznej, gorącej wojskowej grochówki, udaliśmy się na zwiedzanie Muzeum Wojska Polskiego.

O godz. 16 zdecydowaliśmy się na powrót. Rowery mieliśmy już wcześniej stroczone i załadowane.

Naszym celem był Plac Marszałka Józefa Piłsudskiego, gdzie złożyliśmy kwiaty pod Jego pomnikiem. Mimo że zapadł już zmrok, plac tętnił życiem.

Ludzie, dla których powaga takiej uroczystości jest najważniejsza, w spokoju przeżywali tak doniosłe święto, gdyż tylko chwilą zadumy można oddać należną cześć bohaterom tamtych dni.

Przed Grobem Nieznanego Żołnierza paliły się znicze, stała Warta Honorowa. Zrobiliśmy pamiątkowe zdjęcia i wyruszyliśmy w powrotną drogę.

Po dniu pełnym wrażeń dotarliśmy do Ozorkowa późnym wieczorem z postanowieniem, że jeżeli wszystko dobrze się ułoży, to na pewno w przyszłym roku znów odwiedzimy Warszawę i podczas defilady zaprezentujemy nasz „Szwadron" Kolarzy z Ozorkowa przed Prezydentem- zwierzchnikiem Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej.

Z Kawaleryjskim Pozdrowieniem
Stanisław Szamałek
chorąży Kawalerii Ochotniczej

Zdjęcia: G. Skonieczko

„Szw@dron" w Internecie

Szwadron na dobre zaistniał w Internecie. Na gościnnych stronach Urzędu Miasta Ozorkowa, Gminy Ozorków, Gminy Parzęczew, serwisu Ozorków.net możemy pokazać swój wizerunek i dotychczasowe osiągnięcia.

Internauta znajdzie informacje o sekcji ilustrowane zdjęciami. Dowie się także ciekawych informacji o 2 Pułku Szwoleżerów Rokitniańskich, naszym patronie.

Może także przeczytać Komunikat Mobilizacyjny o formowaniu sekcji konnej przy PTTK w Ozorkowie.

Dla chcących skorzystać z naszej oferty wycieczek rowerowych przed wyruszeniem w trasę będzie można zaznajomić się z planem wycieczek na dany miesiąc.

Na stronach Miejskiej Biblioteki Publicznej Ozorkowie możliwe jest przeglądanie Informatora Turystycznego PTTK „Na szlak!". Zamieszczone są tu numery bieżące, jak również numery archiwalne.

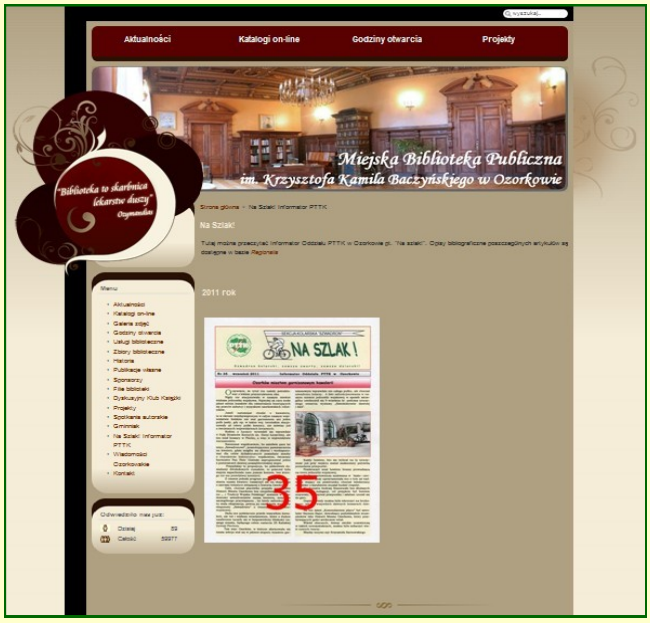

Znaleźć nas można poprzez wyszukiwarkę Google wpisując w pole wyszukiwania następujący tekst : *Sekcja kolarska Szwadron* albo wpisując w pole wyszukiwania nazwy urzędów np. Gmina Ozorków.

Można skorzystać także z niżej podanych adresów wpisując je w pole adresowe przeglądarki internetowej.

Wszystkie udostępnione nam strony zawierają te same treści, różnią się tylko grafiką i sposobem nawigacji.

Bezpośrednie adresy do stron www:

1. Urząd Miejski w Ozorkowie
http://www.ozorkow.info.pl/
2. Gmina Ozorków **http://www.ugozorkow.pl/**
3. Gmina Parzęczew
http://www.parzeczew.pl/sekcja-kolarska-szwadron/
4. Ozorków net
http://www.ozorkow.net/sekcja-kolarska-szwadron/
5. Miejska Biblioteka Publiczna w Ozorkowie
http://ozorkow.wimbp.lodz.pl/

GS

Trasa 95
Szlakiem powstańczych walk z 1863r.

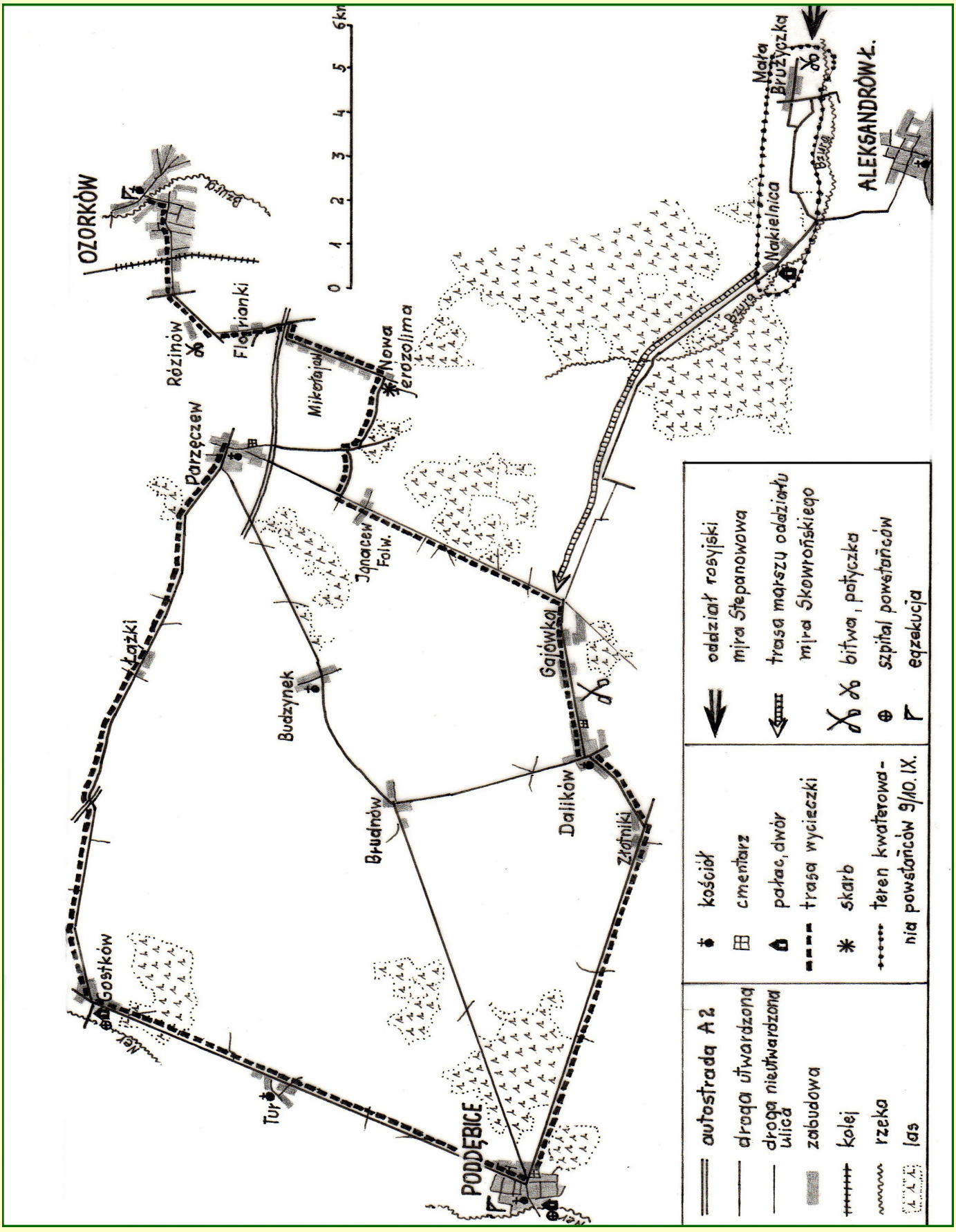

Minął styczeń. Miesiąc, który w historii naszej Ojczyzny zapisał się tragicznym zrywem do wolności naszego narodu uciemiężonego niewolą.

Był to już trzeci z kolei zryw po Powstaniu Kościuszkowskim i Listopadowym, przedzielonych epopeją napoleońską i jak tamte zakończony jego stłumieniem.

Ale gdyby Polacy już od rozbiorów pogodzili się z tragicznym losem, jaki zgotowała im historia i nie podrywali się do walki o wolność, czy odrodziłaby się Polska w 1918r. i czy żylibyśmy dzisiaj w kraju niepodległym?

Tamto powstanie, chociaż utopione przez rosyjskiego zaborcę we krwi, było etapem drogi do wolnej Rzeczypospolitej Polskiej.

Ta droga walk powstańczych prowadziła także przez nasze ziemie i pragnę Czytelnikom ją przypomnieć i przybliżyć.

Teraz gdy za oknami słota lub śnieżyca, na łamach „Na szlak!"

Kiedy nastanie wiosna i lato na turystycznym szlaku, pieszym, rowerowym, motocyklowym, czy samochodowym, w zależności od kondycji lub posiadanego środka lokomocji.

Szlak ten zaczniemy od Ozorkowa a zakończymy w Parzęczewie.

Ozorków(0,0)

Miasto, chociaż nie było miejscem nawet potyczki, zapisało się znacząco i tragicznie w przebiegu powstańczych działań, które przecież nie tylko polegały na walce orężnej.

Udział w nich wyraża się liczbą 76 powstańców wywodzących się z samego tylko środowiska rzemieślniczo- robotniczego, co stawia Ozorków wśród miast okręgu łódzkiego na trzecim miejscu po znacznie większej Łodzi i Zgierzu.

Połowa z uczestników Powstania walczyła w polu, w oddziałach bojowych, 23 w konspiracyjnych organizacjach cywilnych, 6 w żandarmerii narodowej i 1 jako poborca podatku narodowego.

Trzeba bowiem wiedzieć, że podziemny powstańczy Rząd Narodowy funkcjonował w prawie pełnej strukturze administracyjnej, wyznaczając m.in. naczelników cywilnych i wojskowych w województwach, powiatach i miastach.

W Ozorkowie cywilnymi naczelnikami kolejno byli: Henryk Penther, Julian Trojanowski, i Lucjan Milewski.

W ramach działań represyjnych z ozorkowskich powstańców 15 zostało skazanych przez carskie sądy na dozór policyjny, 6 na więzienie, 16 na przymusowe wcielenie do rosyjskiego wojska, 12 na zesłanie do rot aresztanckich, 4 do Rosji na osiedlenie,8 na zesłanie na Sybir, 6 na katorgę do 15 lat, 1 na katorgę powyżej 15 lat i 1 na karę śmierci.

Wyrok przez powieszenie wykonano publicznie w dniu 10 lutego 1864r. na Rynku (obecnie Plac Jana Pawła II) na komendancie miejscowej Żandarmerii Narodowej, 23-letnim szewcu, Wawrzyńcu Jeziorskim.

Tablica na murze biura PTTK upamiętnia to tragiczne wydarzenie, które według naocznego świadka (dziadka Stefana Rosiaka, autora artykułu zamieszczonego „Ziemi Łęczyckiej") przebiegało następująco:

„… Gdzieś około godziny jedenastej wyruszył ponury orszak. Otoczony wokół uzbrojonymi żołnierzami szedł On. W ciemnej świtce mieszczańskiej, w kaszkiecie, z jedwabną chustką na szyi, szedł dumnie trzymając głowę do góry, nie jak skazaniec, ale jak wódz zwycięski, prowadzony w triumfalnym pochodzie. Spojrzeniem żegnał się z miasteczkiem, gdzie przeżył swą młodość, gdzie przeżywał swą miłość do ukochanej kobiety, miłość do Ojczyzny.

Pochodowi towarzyszyło głuche bicie werbli, które jak wyrzuty sumienia biły w dusze carskich siepaczy. Pochód dość szybko doszedł do rynku i już otworzył się czworobok otaczający szubienicę. Cisza grobowa zapadła na rynku że zdawało się, iż usłyszy się dźwięk bicia serc ludzkich.

Powolnym majestatycznym krokiem, Jeziorski przeszedł ostatni raz w swym życiu. Cisza trwała, werble raz jeszcze uderzyły i zamilkły. W tym momencie wystąpił prokurator sądowy i głosem dziwnie ostrym, w języku obcym dla zebranych czytał przewiny skazańca i sentencję wyroku. Kiedy zakończył, do skazańca podszedł kat, chcąc mu na głowę zarzucić kaptur płócienny. Odsuną go lekko i ostatnim, szybkim ruchem ściągnął z szyi jedwabną chustkę i rzucił ją w tłum.

W tym momencie zabrzmiały znowu werble, które biły z zaciętością taką, jak gdyby wyrażały nienawiść ludu asystującego przy egzekucji.

Kat w tym momencie zarzucił na szyję skazańca zwieszający się z szubienicy stryczek, a jego pomocnik wybił mu spod nóg deski- ciało zawisło w powietrzu.

Tłum rzucił się na kolana, a z piersi wyrwał się szloch, a po chwili poprzez odgłos bijących werbli przebijały się słowa litanii za konającego i słowa przepełnione miłością do umierającego i nienawiścią do wroga.

Minęło kilka chwil i martwe zwłoki kat z pomocnikami zdjął z szubienicy. Dla dopełnienia ostatnich formalności, asystujący egzekucji lekarz wojskowy pod usta złożonego w białej nie malowanej trumnie podsunął lusterko, stwierdzając że zgon już nastąpił.

Szybko zabito wieko i rzucono na pojazd wojskowy, który otoczyli konni kozacy.

W łąkach za miasteczkiem czekał już wcześniej wykopany dół. Wrzucono do niego trumnę i zasypano ziemią, a kozacy konno udeptywali ziemię, aby zatrzeć ślad miejsca wiecznego spoczynku Tego, co śmiał się porwać do walki z carem.

Tłum powoli rozchodził się do domów, na twarzach zamiast postrachu rysowała się nienawiść. Już nazajutrz policja rozpoczęła poszukiwania jedwabnej chustki. Zaginęła. Pocięta na małe kawałki, rozdana została wśród tych, co najbardziej byli związani z ruchem, z którym związany był zmarły. ……".

Zelgoszcz(3,7)

Rózinów- dawna nazwa wsi leżącej na północ od drogi Ozorków- Parzęczew, obecnie wchodząca w skład sołectwa Zelgoszcz.

W pobliżu wsi w dniu 27 października 1863r. powstańczy oddział jazdy brzesko- kujawskiej pod dowództwem rotmistrza Okuniewskiego został zaatakowany przez wojsko rosyjskie.

Polacy w liczbie 80- 100 jeźdźców, nie mając szans sprostaniu przeszło pięciokrotnie silniejszemu nieprzyjacielowi w sile 2 rot piechoty i sotni kozaków, szybko się wycofali.

Kiedy sotnia kozacka pozostawiwszy za sobą piechotę rzuciła się w pościg za powstańcami i oddaliła się od niej na taką odległość, że ta nie mogła jej wesprzeć ogniem karabinowym, oddział Okuniewskiego zatrzymał się, zawrócił i natarł na kozaków.

Szarżą przy bardziej teraz wyrównanych siłach oddział powstańczej jazdy zmusił sotnię do ucieczki. W starciu zginęło 3 kozaków.

Oddział rtm. Okuniewskiego spod Rózina pomaszerował w kierunku przepraw przez Wartę w rejonie Wilamowa.

Julianki-Mikołajew- Nowa Jerozolima(7,7)

Na końcu wsi Mikołajew, a początku przysiółka Nowa Jerozolima, przy skrzyżowaniu z drogą Radzibórz- Ignacew Parzęczewski stała niegdyś karczma.

Ponieważ jej właściciel Józef Pawlak był zaangażowany w działalność konspiracyjną Powstania Styczniowego, karczma ta stała się dla powstańców niewzbudzającym podejrzeń punktem kontaktowym do wymiany informacji, jak też miejscem ich postojów i popasów.

Prawdopodobnie, gdy doszło do walk o niekorzystnym przebiegu dla powstańców pod niedalekim Dalikowem, w obawie przed utratą kasy powstańczej postanowiono ją przewieść do Nowej Jerozolimy i zostawić na przechowaniu Józefa Pawlaka.

Kasa ta zwana później powstańczym skarbem, składająca się z kosztowności i rubli zamknięta pewnie w kuferku, została przed ścigającymi kozakami wrzucona do gnojowiska na podwórzu, a potem przez karczmarza zakopana pod podłogą w alkierzu karczmy.

Tam przetrwała do 1892r., kiedy to Józef Pawlak z żoną Elżbietą przekazali ją ówczesnemu proboszczowi Franciszkowi Marcinkowskiemu na rzecz kościoła parafialnego w Parzęczewie.

W 2002r. w miejscu, gdzie stała karczma zbudowano wspólnym wysiłkiem parafii Grotę Wdzięczności za powstańczy skarb.

Grota zbudowana z kamieni polnych spojonych zaprawą cementową i zwieńczona krzyżem mieści w głębi figurę Matki Bożej Niepokalanej, stojącej na cokole z tablicą inskrypcyjną zaczynającą się od słów „Matce Najświętszej z podziękowaniem za łaskę i dar skarbu powstańczego z 1863r. …".

Ignacew Parzęczewski- Ignacew Folwarczny- Marysławów- Bardzynin Gajówka(19,6)

Dojechawszy do skrzyżowania dróg skręcamy w prawo, w drogę z Aleksandrowa Łódzkiego przez Nakielnicę do Dalikowa, którą biegnie turystyczny niebieski szlak rowerowy „Gorące źródła".

Drogą tą 10 września 1863r. w godzinach rannych w stronę Dalikowa maszerowało zgrupowanie oddziałów powstańczych.

W jego skład wchodziła tzw. partia kaliska dowodzona przez kpt. Stanisława Szumlańskiego, partia rawska kpt. Konstantego Sokołowskiego i łęczycka mjr. Roberta Skowrońskiego, dowodzącego całością zgrupowania.

Siły polskie liczyły od 1200 do 1300 żołnierzy, chociaż wg innych źródeł ledwie przekroczyły tysiąc, w tym około 300 kawalerzystów.

Przed sześcioma dniami stoczyły one nierozstrzygnięty bój pod Wolą Cyrusową (na wschód od Strykowa) i teraz klucząc przed ścigającymi je wojskami rosyjskimi dowodzonymi przez płk. Hagemeistra, naczelnika wojennego powiatu łęczyckiego, trafiły w okolice Aleksandrowa.

Nocą z 9 na 10 września zgrupowanie zmęczone ciągłymi i forsownymi marszami odpoczywało na noclegach we wsiach w okolicy Nakielnicy i Brużycy Małej.

W rejonie tej ostatniej miejscowości kwaterowały oddziały kpt. Szumlańskiego, gdzie nad Bzurą dochodziło do utarczek ze ścigającym powstańców rosyjskim oddziałem mjr. Stepanowa.

Ten wchodził w skład znacznie liczniejszych sił rosyjskich, które teraz pod dowództwem gen. Mikołaja Krasnokutskiego coraz bardziej osaczały zgrupowanie powstańcze mjr. Skowrońskiego.

W związku z rosnącym zagrożeniem postanowił on po przekroczeniu Neru i wysadzeniu za sobą mostów przetransportować na wozach piechotę w tereny leśnego powiatu gostynińskiego i połączyć się z operującym tam silnym oddziałem mjr. Orłowskiego.

Właśnie w trakcie wykonywania tego zamierzenia, podczas przemarszu przez wieś Gajówka nieprzyjaciel zagrodził drogę powstańcom, którzy znaleźli się w okrążeniu przez przeważającego liczebnie, dobrze uzbrojonego i wyćwiczonego przeciwnika.

Gen. Krasnokutski dysponował bowiem, wg S. Zielińskiego 17 rotami piechoty, 2 szwadronami dragonów i 67 czerkiesami tj. około 3500 żołnierzy samej piechoty.

Natomiast wg mjr., Szumlańskiego przeciwnik posiadał 1300 piechurów, co wskazywałoby na znacznie mniejszą siłę Rosjan.

Ze skąpych informacji dotyczących bitwy wynika, że duży wpływ na jej przebieg miało zaskoczenie zgrupowania powstańców przez wojska gen. Krasnokutskiego, co świadczy o źle prowadzonym rozpoznaniu.

Rozciągnięte w marszu kolumny nie zdołały się

skoncentrować, żeby całością sił zająć dogodne pozycje do prowadzenia walki i kierowania nią przez dowodzącego.

Z pracy doktorskiej J. A. Ziemnickiego o Powstaniu Styczniowym w Zgierzu i okolicy wynika, że w odosobnieniu walczyły niektóre części składowe powstańczego zgrupowania a przynajmniej zamykająca je kolumna kaliskiej partii kpt. Szumlańskiego, zaatakowana w Gajówce przez jazdę ppłk. Korzakowa.

Przeprowadzona na nią brawurowa szarża 80 powstańców na czele z rotmistrzem Magnuskim zatrzymała Rosjan.

Wówczas kpt. Szumlański przesunął swój oddział ze wsi na korzystniejszą pozycję obsadzając skraj pobliskiego lasu, gdzie skutecznie się bronił, zanim nie nadciągnęły dwie kompanie rosyjskiej piechoty.

Wówczas atakowany z frontu przez piechotę oraz z prawego skrzydła przez huzarów i kozaków musiał oddział Szumlańskiego opuścić las i rozpocząć odwrót.

Brak skoordynowanego dowodzenia całością sił spowodował zamieszanie na polu bitwy i poszczególne oddziały polskie mimo zaciętości i bohaterstwa ulegały przewadze nieprzyjaciela.

Do odwrotu w kierunku Dalikowa zastała zmuszona większość sił powstańczego zgrupowania.

Bitwa nabrała ruchomego charakteru i przetaczała się wraz z walczącymi oddziałami wzdłuż wsi Gajówka.

Uczestniczący w niej oficer ze sztabu mjr. Skowrońskiego Wiktor Jaworski o pseudonimie „Bellina" nazwał ją *„krwawym, bez ładu, planu i komendy prowadzonym bojem".*

Cała wieś Gajówka płonęła. Powstańcy jak i mieszkańcy ginęli zarówno od kul jak i od ognia.

Dalików(23,2)

Ostatnia faza bitwy toczyła się w samym Dalikowie. Nie pomogła rozpaczliwa obrona wsi atakowanej z trzech stron przez piechotę płk. Żełtuchina. W zdobytej wsi rosyjscy żołnierze w okrutny sposób rozprawili się z mieszkańcami, podpalając domy, w których wielu żywcem spłonęło, jak i ukrywających się w nich rannych powstańców.

Prawie całą zabudowę wsi, wówczas przeważnie drewnianą, strawiły pożary.

Łunę znad Dalikowa widziano podobno z oddalonego o prawie 10 kilometrów Parzęczewa

Uratowane z pogromu resztki oddziałów powstańczych, na szczęście nie ścigane, wycofywały się w kierunku Poddębic a przed miastem skręciły na północ w stronę Gostkowa.

Uratowane furgony i wozy taborowe z bronią oraz amunicją rozesłano na przechowanie do okolicznych dworów i cywilnych urzędów powstańczych.

Prawdopodobnie wtedy lub jeszcze wcześniej odesłano pewnie pod eskortą furgon z najcenniejszym ładunkiem, jakim była kasa powstańcza, który trafił do karczmarza Pawlaka w Nowej Jerozolimie.

Bitwa toczyła się od godzin rannych aż do południa.

Nie dotrwał do jej końca dowodzący zgrupowaniem powstańczym mjr. Skowroński, który opuścił swych walczących żołnierzy już przed godziną 10-tą, w podobny zresztą sposób, jak to uczynił w czasie bitwy pod Wolą Cyrusową.

Zjawił się w wyznaczonym wcześniej punkcie zbornym (prawdopodobnie w Zbylczycach, położonych na północ od Świnic Warckich) ze swym sztabem i eskortą 30 konnych powstańców, gdzie rozwiązał zgrupowanie a dokumentację i pieczęć urzędową przekazał „Bellinie".

Sam opuścił Polskę i udał się na emigrację.

Powstańczy Rząd Narodowy obarczył go winą za klęskę pod Dalikowem i za dezercję z pola bitwy oddał pod Sąd Wojenny, przed którym wybronił się częściowo ze stawianych mu zarzutów.

Według „Belliny" w bitwie pod Dalikowem powstańcy stracili około 300 ludzi w zabitych, rannych i wziętych do niewoli, w tym 18 oficerów, których oddziały musiały walczyć dowodzone przez podoficerów lub w ogóle pozbawione dowództwa.

Według J. W. Ziemnickiego Polacy w bitwie stracili przeszło 100 ludzi w zabitych i rannych.

Natomiast wg źródeł rosyjskich cytowanych przez tegoż autora powstańcy mieli stracić więcej jak 300 ludzi a 114 miało być wziętych do niewoli.

W Dalikowie odwiedzamy cmentarz parafialny, gdzie we wspólnej mogile spoczywa 63 poległych w bitwie powstańców. Nazwiska na tablicy memoratywnej otwiera kpt. Józef Skrzyński (poległ w bitwie pod Wolą Cyrusową, a tu pochowany chyba symbolicznie) i ks. Andrzej Dąbrowski. Wśród nieznanych poległych spoczywa tu jeszcze 6 oficerów.

Podczas walk zginął także proboszcz parafii Dalików ks. Walenty Kasperski.

Społeczeństwo Dalikowa w 1937r. postawiło na rynku pomnik powstańcom, który został zniszczony przez niemieckiego okupanta.

W 2001r. stanął nowy w formie głazu na dwustopniowej podstawie z tablicą memoratywną o następującej treści: Bohaterom Powstania Styczniowego poległym o wolność Ojczyzny dnia 10.09.1863r. Społeczeństwo Gminy Dalików.

Opuszczając Dalików drogą na Złotniki skręćmy za kościołem w prawo do parku podworskiego należącego dawniej do dworu rodziny Wardęskich.

Na końcu alei znajduje się brzozowy krzyż, postawiony dla uczczenia pomordowanych przez żołnierzy rosyjskich mieszkańców wsi, którzy schronili się tu w budynku chlewni należącym do folwarku.

Złotniki- Poddębice(35,5)

Rosjanie w pościgu za powstańcami wpadli do miasta, gdzie dokonali wielu aktów gwałtu na ludności cywilnej. Schwytanych powstańców mordowano, również rannych w szpitalu znajdującym się obok pałacu.Dopiero delegacja miejscowych kobiet wyprosiła u gen. Krasnokutskiego zaprzestania rabunkom i mordom.

Na miejscowym cmentarzu w zbiorczej mogile pochowano 26 powstańców, którzy zostali zamordowani w mieście i tych, co zginęli w czasie pościgu po bitwie pod Dalikowem.

Na tamtejszym rynku dnia 13 września 1863r. dokonano egzekucji na 2 Polakach oskarżonych o sprzyjanie powstańcom.

Tur- Gostków Stary(45,2)

W klasycystycznym pałacu z 1802r. leczono rannych powstańców

Parzęczew(59,0)

Obecnie osada, od 1421r. na prawach miejskich, odebranych w 1867r., siedziba władz Gminy Parzęczew.

Wjeżdżając od Gostkowa na Plac T. Kościuszki mijamy po prawej stronie kościół parafialny p.w. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny.

Zarówno wygląd zewnętrzny tej świątyni jak i większość jej wystroju i wyposażenia zawdzięcza w głównej mierze owemu skarbowi powstańczemu z Nowej Jerozolimy. To dzięki niemu wzniesiono nie istniejącą już barokową wieżę (obecną zbudowano w latach 1946- 1949), ozdobiono elewację frontową 6 kamiennymi figurami świętych i dwiema osadzonymi na bramie wejściowej(zniszczonymi przez niemieckiego okupanta) oraz wydłużono budynek w kierunku zachodnim przez dobudowanie absydy zamykającej prezbiterium.

Wchodząc do wnętrza kościoła jesteśmy olśnieni kolorystycznym i treściowym bogactwem polichromii pokrywającej ściany i sufit z fasetą oraz różnorodnych form sztukateryjnych.

Również zachwyca wyposażenie świątyni w ołtarze, obrazy, ambonę, konfesjonały i chór muzyczny z organami- wszystko o wysokiej klasie artystycznej.

Całe to bogactwo tego wiejskiego przecież kościoła pod względem architektury wnętrza stawiające go w rzędzie najbardziej interesujących w całej archidiecezji łódzkiej, zostało sfinansowane z tzw. skarbu powstańczego, którego wartość obliczono na 350 rubli w złocie.

Z sumy tej starczyło podobno zarówno na zakup potrzebnych materiałów, jak i na opłacenie artystów.

Z wyjątkiem Golgoty pędzla Wincentego Łukasiewicza, profesora Akademii w Petersburgu, reszta prac malarskich i rzeźbiarsko- snycerskich jest zasługą Aleksandra Przewalskiego, ucznia Jana Matejki. Dwie tablice w posadzce kościoła upamiętniają tamtą sprzed lat fundację.

W Parzęczewie kończy się trasa wycieczki. Komu wyda się za długa, może ją skrócić do 55 km wracając z Poddębic do Parzęczewa przez Brudnów, lub do 36,5 km wracając a Dalikowa do Parzęczewa przez Brudnów.

Życzę szerokiej drogi i wiatru w plecy.

Stanisław Frątczak

Podstawa opracowania:

Manikowski H., Walki wyzwoleńcze w Łęczyckiem w latach 1863- 1864, w: Ziemia Łęczycka, Łódź 1964

Misztalowa G., W sprawie udziału ludności rzemieślniczej i robotniczej okręgu łódzkiego w powstaniu 1863- 1864, w: Rocznik Łódzki t.11, Łódź 1963

Ruszkowski A., Wydarzenia Powstania Styczniowego 1863- 1864 w województwie sieradzkim, w: Wędrownik, nr 288/1983

Serwik J., W cieniu parzęczewskiej Golgoty, Parzęczew 2003

Zielińsk S., Bitwy i potyczki 1863-1864, Rapperwill, 1913

Ziemnicki A., Zgierz i jego okolice w Powstaniu Styczniowym, w: Zgierskie Zeszyty Regionalne t.3, Zgierz 2008

Raport z działań Sekcji Kolarskiej „Szwadron" im. 2 Pułku Szwoleżerów Rokitniańskich w 2011r.

26.02. Jubileusz z okazji 10- lecia Sekcji Kolarskiej „Szwadron", uroczyste spotkanie w restauracji „Tamada" z szerokim udziałem gości.

26.03. Powitanie wiosny i rozpoczęcie sezonu turystyczno– kolarskiego 2012 połączone z topieniem Marzanny w Bzurze.

03. Spotkanie z młodocianymi pensjonariuszami Sanatorium Rehabilitacyjnego w Sokolnikach poświęcone tradycji i historii polskiej kawalerii.

26.04. „Szwadron" zaproszony przez Wójta Gminy Grabów uczestniczy w Święcie „Palanta" stanowiąc m.in. honorową eskortę JKM króla Palanta.

27.04. W klasie 6– tej Szkoły Podstawowej Nr 5 w Ozorkowie lekcja historii poświęcona tradycji polskiej kawalerii i jej walkach w okolicy miasta.

29.04. „Szwadron" zaproszony przez Wójta Gminy Piątek bierze udział w Wojewódzkich Obchodach Dnia Olimpijczyka.

01.05. Dla uczczenia aktu beatyfikacji Jana Pawła II „Szwadron" uroczyście zapala znicze u stóp pomnika Papieża przed kościołem p.w.św. Józefa i przed popiersiem w Gimnazjum .

03.05. Uczestnictwo „Szwadronu" w uroczystej mszy św. w intencji Ojczyzny w kościele p.w. Wniebowzięcia NMP w Parzęczewie i przejazd

szlakiem bojowym Pułku Pomorskiej Brygady Kawalerii z Parzęczewa do Orłej.

04.05. W klasie 6-tej Szkoły Podstawowej nr 4 w Ozorkowie lekcja historii poświęcona tradycji polskiej kawalerii i jej walkach w okolicy miasta.

07.05. Udział „Szwadronu" w XXXII Zlocie do Środka Polski w Goślubiu i Piątku.

08.05. „Szwadron" na szlaku bojowym 17 Wielkopolskiej Dywizji Piechoty na trasie Góra św. Małgorzaty– Skotniki– Modlna– Sokolniki Las.

18– 21.05. Podsekcja mundurowa „Szwadronu" w II Rajdzie Konnym szlakiem Oddziału wydzielonego WP mjr-a Hubala na trasie Skłoby– Hucisko– Gałki– Poświętne.

22.05. „Szwadron" w Tumie na obchodach 850 rocznicy konsekracji Archikolegiaty z udziałem Prezydenta RP.

03– 05.06. Uczestnictwo „Szwadronu" w Rajdzie Szlakiem Centralnego Łuku Turystycznego na trasie Kłodawa– Besiekiery– Uniejów– Łęczyca.

05.06. Z okazji Święta Ozorkowa wycieczka kolarska „Ze Szwadronem wokół Ozorkowa".

11-12.06. „Szwadron" na święcie pułkowym 2 Pułku Szwoleżerów Rokitniańskich w Starogardzie Gdańskim uczestniczy w inscenizacji rekonstruującej zdobywanie Góry Marii pod Ozorkowem 11 września 1939r. przez szwadron kolarzy por. Stryjewskiego.

19.06. Wycieczka rowerowa na pola walk toczonych przez 55 Pułk Piechoty w rejonie Koźla.

23.06. Udział „Szwadronu" w procesji Bożego Ciała w Łowiczu.

03.07. „Szwadron" na Festiwalu Tańca i Muzyki Indiańskiej w Solcy Małej.

17.07. Wspólny Rajd Rowerowy Ozorkowa z Aleksandrowem na święto Parzęczewa.

07.08. Wycieczka do miejsc związanych z obozem pracy małoletnich dziewcząt w Dzierżąznej i zwiedzanie Izby Pamięci Narodowej w Białej.

11.08. „Szwadron" zaproszony przez Jednostkę WP w Leźnicy Wielkiej uczestniczy w Święcie WP i otrzymuje na pamiątkę współpracy szablę ufundowaną przez kadrę oficerów 1 Dywizjonu Lotniczego.

14.08. Zwiedzanie Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi Oddziału Martyrologii w Radogoszczy.

15.08. „Szwadron" zaproszony przez Wójta Gminy Zgierz uczestniczy w Święcie Wojska Polskiego w Białej.

17.08. Pogrzeb naszego Kolegi i Przyjaciela, szwadronisty Stanisława Wyrzykowskiego.

19-21.08. Udział „Szwadronu" w XXIII Zjeździe Kawalerzystów II RP w Grudziądzu organizowanym przez Fundację na Rzecz Tradycji Jazdy Polskiej.

21.08. „Szwadron" na turnieju rycerskim w Łęczycy.

28.08. Szwadroniści z wizytą w dworku w Witowie, w gościnie u Pana Konstantego Andrzeja Kulki i Jego rodziny.

28.08. Wycieczka na dożynki powiatu pabianickiego w Lutomiersku.

01.09. „Szwadron" zaproszony przez Wójta Gminy Wartkowice uczestniczy w uroczystości odsłonięcia pomnika poświęconego gen. Błasikowi i lotnikom ziemi wartkowickiej.

02.09. „Szwadron" bierze udział w z rekonstrukcyjnej szarży kawaleryjskiej 18 Pułku Ułanów Pomorskich pod Krojantami.

04.09. Rajd „Szwadronu" szlakiem walk 56 Pułku Piechoty od Kwiatkówka przez Tum– Leśmierz-Czerchów– Sokolniki Las.

09.09. „Szwadron" jako współorganizator uczestniczy w otwarciu w Izbie Historii Miasta Ozorkowa wystawy „Szwoleżerowie dawniej i dziś".

10.09. „Szwadron" współorganizatorem i uczestnikiem obchodów w Orle 72 rocznicy walk polskiej kawalerii na ziemi parzęczewskiej.

11.09. „Szwadron" zaproszony przez Burmistrza Łęczycy uczestniczy w uroczystościach poświęconych Bitwie nad Bzurą.

15.09. „Szwadron" bierze udział w obchodach 72 rocznicy walk wrześniowych w Solcy Wielkiej.

16.09. „Szwadron" bierze udział w obchodach 72 rocznicy walk wrześniowych w Modlnej.

16.09. „Szwadron jako współorganizator uczestniczy w V Rajdzie Edukacyjnym „Szlakiem Walk Wrześniowych" na terenie Gminy Zgierz.

18.09. „Szwadron na martyrologicznym szlaku do Chełmna nad Nerem.

24.09. „Szwadron" na rajdzie „Szlakiem Wrześniowych Bohaterów" organizowanym przez ozorkowski Hufiec ZHP.

24.09. Uczestnictwo „Szwadronu" w akcji „Sprzątanie Świata".

02.10. „Szwadron" na rowerowej wycieczce „Szlakiem nadbzurzańskich młynów".

05.11. Ognisko nad Bzurą na pożegnanie kolarskiego sezonu 2011.

11.11. Delegacja „Szwadronu" na uroczystości z okazji Święta Niepodległości w Ozorkowie.

11.11. Podsekcja mundurowa „Szwadronu" na uroczystościach centralnych Święta Niepodległości w Warszawie.

W okresie sprawozdawczym, jako członek Szefostwa Szwadronu do spraw informacji pełniłem funkcję przewodnika:

10.09.– na trasie wycieczki rowerowej Parzęczew– Góra Marii– Orła szlakiem bojowym Zbiorczego Pułku Pomorskiej Brygady Kawalerii.

16.09.– w V Rajdzie Edukacyjnym „Szlakiem Walk Wrześniowych Kresowej Brygady Kawalerii" na trasie Ustronie– Rosanów– Szczawin.

20.09.– w wycieczce autokarowej uczniów Szkoły Podstawowej w Drwalewie pow. Poddębicki szlakiem wrześniowych walk w Bitwie nad Bzurą.

24.09. W corocznym rajdzie organizowanym przez ozorkowski Hufiec ZHP na pola walk toczonych przez 25 Kaliską Dywizję Piechoty w rejonie Solcy Wielkiej.
28.10. Uczestniczyłem w Zjeździe ozorkowskiego Hufca ZHP, na którym wręczono mi podziękowania.
15.11. Z kolegami ze „Szwadronu" prowadziłem wieczór patriotyczny dla Pań z Klubu Seniora w Miejskim Ośrodku Kultury p.n. „Droga do niepodległości w poezji, malarstwie i pieśni".
26.01. Odbyłem spotkanie z uczniami 1 klasy Zespołu Szkół Zawodowych w Ozorkowie w charakterze świadka historii w związku z rocznicą wyzwolenia miasta z hitlerowskiej okupacji.

Reasumując nasze ubiegłoroczne działania „Szwadron" w mniejszym lub większym składzie osobowym wykazał się aktywnością w 51 działaniach w następujących dziedzinach:

- turystyki kolarskiej, przez organizowanie wycieczek rowerowych o krajoznawczych i historycznych celach poznawczych,
- publicystyki o tematyce turystyczno– krajoznawczej i historyczno– wojskowej w wydanych 4 numerach informatora „Na szlak!" oraz przez zamieszczenie artykułów autorstwa członków „Szwadronu", kol. kol S. Szamałka, Sz. Bajora, i S. Frątczaka w czasopismach „Wiadomości Ozorkowskie", „Gminniak", „Do Rzeczy" i Zgierskie Zeszyty Regionalne",
- edukacji przez prowadzenie w szkołach lekcji o tematyce historyczno– wojskowej i organizowanie spotkań z młodzieżą szkolną poświęconych historii oręża polskiego,
- sztuki przez wydawanie „Śpiewnika kawaleryjskiego" i przez zorganizowanie chóru o nazwie „Szwadron".

Zadania wykonane

Z programu zadań zaproponowanych w ubiegłym roku na następne lata w okresie sprawozdawczym został zrealizowany punkt 11 „Zorganizować przy „Szwadronie" chór, oraz w trakcie realizacji jest punkt 19 „Opracowanie tras wycieczkowych po Ozorkowie.

Zadania na rok 2012 i lata następne

Proponuję przy współudziale władz samorządowych, organizacji społecznych i lokalnej społeczności upamiętnić-na terenie Ozorkowa:

- miejsce egzekucji powstańca styczniowego Wawrzyńca Jeziorskiego, w formie płyty memoratywnej i ewentualnie nadanie nazwy ulicy jego imieniem,
- pobyt w Ozorkowie wybitnego pisarza i noblisty Władysława Reymonta, w formie tablicy na murze budynku przy Placu Jana Pawła II 17.,
- współdziałać w upamiętnieniu martyrologii Żydów ozorkowskich w formie głazu z tablicą.

poza Ozorkowem:

- działania bojowe 32 Eskadry Rozpoznawczej we wrześniu 1939r. Prowadzone z lotniska polowego w Sokolnikach,
- sukces bojowy 14 Pułku Ułanów Jazłowieckich w Wartkowicach i ewentualnie nazwanie ulicy jego imieniem,
- szlak bojowy szwadronu kawalerii legionowej Władysława Beliny– Prażmowskiego na terenie Gminy Zgierz.

Kontynuować starania o sformowanie sekcji konnej w naszym „Szwadronie".

Nadać bardziej uroczystą formę obchodom rocznicy zbrodni katyńskiej.

Rozwinąć współpracę z młodzieżą w szkołach i w Hufcu ZHP im. Bohaterów Września we współrealizacji programu wychowania patriotycznego.

Stanisław Frątczak

Szabla dla „Szwadronu"

Podczas obchodów Święta Wojska Polskiego w dniu 11 sierpnia 2011r. w jednostce wojskowej w Leźnicy Wielkiej „Szwadron" został uhonorowany darem w postaci repliki szabli wz. 21 od kadry oficerskiej I Dywizjonu Lotniczego pod dowództwem ppłk pilota Mieczysława Orłowskiego.

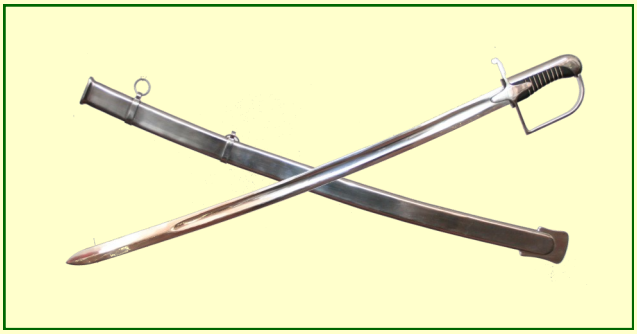

Wręczenia szabli dokonał obecny dowódca ppłk pilot dypl. Ryszard Kowalczyk.

Szabla to rodzaj broni białej, zawsze krzywej o głowni jednosiecznej. Jest najbardziej znaną bronią w Polsce.

Często ozdabia nasze mieszkania dowodząc chlubnej żołnierskiej przeszłości przodków. Symbolizuje silne więzi emocjonalne łączące współczesnego żołnierza z tradycją. Od lat szable są ulubionym prezentem wręczanym przy różnych okazjach.

Zwyczaj wręczania szabli wywodzi się z okresu dwudziestolecia międzywojennego. Szable wzoru 1921 to najpopularniejsze szable występujące w okresie II RP. Istniały w wersji dla szeregowych (wz. 1921), podoficerów (wz. 1921) i dla oficerów (wz.1921/1922).

Szable te zostały wprowadzone rozkazem nr 280 (Dziennik Rozkazów nr 14 z 12 kwietnia 1921r.) ministra spraw wojskowych jako regulaminowe dla wszystkich rodzajów sił zbrojnych.

GS

Sprawozdanie z zebrania podsumowującego rok 2011

11 lutego br. w Miejskim Ośrodku Kultury odbyło się zebranie organizacyjno-towarzyskie podsumowujące działania Sekcji Kolarskiej „Szwadron" im 2 Pułku Szwoleżerów Rokitniańskich przy Oddziale PTTK w Ozorkowie.

Rozpoczęło się jak zwykle od wysłuchania marsza pułkowego naszego patrona, po nim minutą ciszy po zmarłym w roku ubiegłym naszym Koledze, szwadroniście Stanisławie Wyrzykowskim.

Gości w osobach burmistrza Ozorkowa Pana Jacka Sochy, wójta Gminy Parzęczew Pana Ryszarda Nowakowskiego, wójta Gminy Zgierz Pana Zdzisława Rębisza i reprezentującego dowódcę garnizonu w Leźnicy Wielkiej porucznika Mirosława Dmochowskiego powitał prowadzący spotkanie Szef Szwadronu Aleksander Siwek.

Potem nastąpiło uroczyste mianowanie szwadronisty Ryszarda Komorowskiego na stopień wachmistrza.

Następnym punktem programu był uroczysty ceremoniał mianowania na szwadronistów nowych członków PTTK: Panią Beatę Szymańska, Panów Ryszarda Komorowskiego, Władysława Kuzańskiego, Lucjana Rutkowskiego, Krzysztofa Szymańskiego i Adama Świniucha.

Następnie raport o działaniach „Szwadronu" w roku 2011 i programie działań w roku 2012 złożył chorąży Stanisław Frątczak.

Z raportu wynika, że Sekcja Kolarska „Szwadron" im. 2 Pułku Szwoleżerów Rokitniańskich przy oddziale PTTK w Ozorkowie wykazała się aktywnością w 51różnych formach działania; od rowerowych wycieczek turystyczno-krajoznawczych i turystyczno historycznych poprzez współorganizowanie uroczystości patriotycznych, uczestnictwo w szarżach rekonstrukcyjnych i imprezach o różnorodnym charakterze, aż po lekcje i spotkania z młodzieżą.

Po ustnym przekazaniu raportu nastąpiła na ekranie jego wizualna prezentacja.

Część towarzysko-rozrywkową spotkania zapoczątkowało odśpiewanie programowej na takie okazje piosenki „Więc pijmy wino szwoleżerowie".

W dalszej części śpiewano kawaleryjskie piosenki, pito wino, wśród wznoszonych toastów i gromkiego zawołania *„Szwadron kolarski, zawsze zwarty, zawsze dziarski!*

Gwoździem rozrywkowej części zebrania był prezentowany na ekranie tekst rezygnacji któregoś z nas z przynależności do „Szwadronu" i deklaracja przystąpienia do innej grupy rowerowej.

Sprawa wydawała się nieprawdopodobna. Kto i do jakiej zapisuje się grupy?

Kamień spadł z serca, a za to zaświeciły się oczy męskiej połowie „Szwadronu", gdy na ekranie ukazała się liczna grupa składająca się z prawie nagusieńkich pań na rowerach.

Zaraz też wszyscy szwadroniści gotowi byli zdradzić „Szwadron" i znaleźć się w peletonie pań.

Stanisław Frątczak

Zdjęcia: G. Skonieczko

BEZIMIENNY „SZWADRON"

Na spotkaniu podsumowującym działalność „Szwadronu" w 2011 roku wręczono mi, jak i innym kolegom, nową bluzę organizacyjną.

Jakże byłem zaskoczony, zdumiony i zbulwersowany, że tylko kolor i napis na plecach upodabnia ją do pierwszej, ufundowanej przez Pana Jana Kromkowskiego, do której większość z nas była chyba najbardziej przywiązana.

Tak więc, gdy którąś z nich przyjdzie włożyć, trzeba będzie dokonać niełatwego wyboru, żeby „Szwadron" na szosie nie stanowił zbieraniny kolarzy, ubranych w różnie oznakowane bluzy.

W nowej znikły na piersiach bogate treściowo i kolorystycznie oraz odznaczające się okazałością emblematy przynależności.

Zastąpione natomiast zostały dyskretnymi odznakami należenia do PTTK i „Szwadronu".

Nasuwa mi się tu pytanie: Dlaczego dyskretnymi?

Tej przynależności nie mamy powodu się wstydzić, a wręcz się nią chlubić.

Dlaczego nie mamy być łatwo rozpoznawalni wśród innych kolarzy, których przecież w żółtych koszulkach nie mało jeździ po drogach Rzeczypospolitej.

Dlaczego musimy rezygnować z wyrazistych i czytelnych form przekazu i dopasowywać się do wymogów mody na minimalizację i standardy, które narzuca nam globalizacja oraz tak absurdalne przepisy unijne, jak te, które ogórkowi wyznaczają przy wzroście kąt odchylenia od linii prostej.

Mamy więc na przedzie bluzy zgodnie z obowiązującymi standardami coś w rodzaju elipsowatej metki firmowej, w której zamiast nazwy firmy i dopisku– made in China– figuruje– Sekcja Kolarska Szwadron– z sylwetkami dwóch kolarzy.

Dlaczego jest tam nas tylko dwóch?

Może należałoby wpisać w elipsę ostatnie firmowe logo „Szwadronu", oczywiście również zgodne z nakazami supernowoczesnej grafiki, pokazujące zwartą grupę kolarzy w żałobnym kolorze, bardziej pasującą do „szwadronu śmierci" niż do naszego o którym śpiewamy w piosence Kol. Uli „Gdy jedzie „Szwadron" nasz, wesoło płynie czas".

Jakże ta uboga symbolika wpisana w elipsę odbiega daleko od plakietki w formie barwnego proporca wykonanego w firmie naszego Kol. Alka Siwka.

Już sam jej kształt nawiązujący do kawaleryjskiego proporczyka, biel z amarantowym paskiem, odznaka pułkowa w formie krzyża oraz nazwa pułku, jako patrona, herb miasta i nazwy Ozorków, a szczególnie Orła wzbudzały zainteresowanie i ciekawość.

Spotkani na szosie lub na imprezach kolarskich koledzy z innych klubów zazdrościli nam naszego stroju organizacyjnego, a nie znający nas bliżej z zaciekawieniem dopytywali, co znaczy Orła, jaki związek ma z nami krzyż wojskowy, nazwa pułku kawalerii.

Podobnie ubogo prezentuje się, jakby już wyblakła rozeta przynależności do PTTK.

Ta została pozbawiona paska okalającego logo organizacji, który swym napisem podkreślał integralność „Szwadronu" z Oddziałem PTTK w Ozorkowie.

Generalnie oceniając nową grafikę szwadronowej symboliki jej autor lub autorzy nadając jej formę nowoczesną stanęli w sprzeczności z ideowym programem „Szwadronu", nawiązującym bardziej do przeszłości niż przyszłości, co powinno być moim zdaniem zaakcentowaniem w przekazie, a co było w poprzedniej symbolice.

Tyle moich uwag do strony graficznej oznak przynależności na naszych nowych bluzach organizacyjnych.

Ktoś czytający ten tekst i wiedzący, że jestem autorem poprzedniej wersji symboliki powie, że Frątczak broni swego dzieła.

Miałby w tym tylko trochę racji, bo przecież każdy by swego bronił.

Nie jestem jednak plastykiem i zdaję sobie sprawę z niedoskonałości graficznej tamtej odznaki, chociaż została ona w dniu 18 listopada 2000r. zaaprobowana i przyjęta przez członków sekcji i dotąd noszona.

Skoro teraz przestała się podobać, należało zmienić jej kształt artystyczny, a nie zubożyć, zestandaryzować, odebrać cechy oryginalności.

To co napisałem powyżej jest sprawą gustu, a już starożytni Rzymianie mówili: „ de gustibus non disputandum", co znaczy, że w sprawach gustów nie ma dyskusji.

Bynajmniej przecież nie chciałbym tym cytatem powstrzymywać pióra tego, kto chciałby na stronach „Na szlak!", lub innego czasopisma wyrazić swój osobisty i inny pogląd na poruszony temat.

Ale sprawą tylko gustu nie jest pominięcie w emblemacie „Szwadronu" i na całej bluzie naszego patrona, 2 Pułku Szwoleżerów Rokitniańskich. To jest już sprawa poważniejsza.

Nie wiadomo czy pozbawienie Sekcji Kolarskiej „Szwadron" imienia nastąpiło celowo, czy przez zapomnienie.

Czy w firmowej elipsie zabrakło już miejsca na „im. 2 Pułku Szwoleżerów Rokitniańskich", czy projektanci nowej bluzy uznali, że lepiej pozbyć się tego balastu.

Jeśli zadziałała tu druga okoliczność, to powinna być poprzedzona uchwałą na zebraniu, na podobieństwo tamtej z 18 listopada 2000r.

Ostatecznie każdy chce współdecydować, co będzie na sobie nosił.

W rezultacie mamy „Szwadron" bezimienny, anonimowy, a pisany bez cudzysłowu, dezorientuje, ponieważ wskazuje, że wyraz ten jest użyty w swej podstawowej funkcji, a więc jest nazwą faktycznego, współcześnie istniejącego pododdziału Wojska

Polskiego, którego w obecnej strukturze armii już nie ma. Poza tym pododdział taki liczył 116 żołnierzy a nie trzydziestu kilku członków, jak nasz „Szwadron", któremu przy używaniu tak rozumianej nomenklatury raczej pasowałaby nazwa– pluton.

Natomiast ujęcie słowa– Szwadron– w cudzysłów wskazuje, że został on użyty w sposób metaforyczny a odczytywanie go bez imienia, w oderwaniu od naszego patrona, czyni go pustym i co najmniej dziwnym, tak jakby wziętym z sufitu, bo nie wyjaśniającym jego pochodzenia i związku ze szwadronem kolarzy por. Stryjewskiego, który 11 września 1939r. zdobywał Górę Marii.

Ostatecznie ktoś może ten mój wywód skwitować, że to są mało znaczące szczegóły formalne do których Frątczak się przyczepia.

Nie jest przecież, przynajmniej dla mnie, mało istotnym faktem, że naszą sekcję kolarską pozbawia się jej patrona– 2 Pułku Szwoleżerów Rokitniańskich.

Żeby uprzytomnić koleżeństwu, co się stało, pozwolę sobie przypomnieć tym Kolegom, którzy są w „Szwadronie" od początku, a poinformować tych, którzy później wstąpili w jego szeregi, jakie nasz patron miał znaczenie w dotychczasowym funkcjonowaniu naszej sekcji i jakie mogą być skutki rezygnacji z niego.

Proszę Koleżeństwa! Gdy przy naszym ozorkowskim Oddziale PTTK tworzyliśmy sekcję kolarską i na zebraniu w dniu 18 listopada 2000r. zaproponowałem nadać jej nazwę „Szwadron", a na patrona ten sławny pułk, a ściślej jego szwadron kolarzy, to z myślą, że nadadzą one jej nie tylko ideowy kierunek działania, ale będą też spoiwem integrującym nas w silną i zwartą grupę złączoną więzami nie tylko koleżeństwa, ale przyjaźni, zdolną realizować program zarówno turystyczno– krajoznawczy, jak i turystyczno– historyczny.

Poza nazewnictwem, ufundowanymi przez Pana Jana Kromkowskiego bluzami o jednolitej barwie i kroju, elementami integrującymi grupę stanowiły zaproponowane przez mnie emblematy przynależności, nasze zawołanie, proporczyk przy rowerze, Orła jako miejsce kultowe, 11 września jako święto „Szwadronu", prowadzenie kroniki i wydawanie informatora „Na szlak!".

Potem działanie tych elementów spajających naszą sekcję wzmocniło wprowadzanie obyczajów kawaleryjskich, charakterystycznego słownictwa, a przede wszystkim wzbogacenie przez naszą szwadronkę Ulę repertuaru śpiewanych przez nas piosenek kawaleryjskich o piękne teksty przez nią ułożone sławiące nasz Szwadron.

Wszystkie te propozycje, a potem działania, w których wspierało mnie Koleżeństwo, czyniłem po to, żeby nasza sekcja nie była standardowa, jak wiele innych, ale jedyna, wyjątkowa, wyróżniająca się bogatym i szerokim programem realizowanym w duchu przywiązania do naszej historii, tradycji i kultury ojczystej a nie ograniczona do jałowego pedałowania.

Tak wyposażeni, żeby nie powiedzieć uzbrojeni duchowo, ruszyliśmy na turystyczny podbój bliskich i dalszych okolic Ozorkowa, których zasoby przy intensywnej na początku eksploatacji w znacznym stopniu zostały wyczerpane. (Do dziś opracowałem 103 trasy opublikowane w informatorze „Na szlak!")

Równocześnie realizowaliśmy program ideowy, do którego zobowiązywał nas właśnie nasz patron.

Proponując go Koleżeństwu miałem wówczas , wątpliwości czy jesteśmy go godni. (Nie wiedziałem jeszcze wtedy, że byliśmy samozwańcami, bo nie uzyskaliśmy obligatoryjnego, formalnego pozwolenia na jego noszenie udzielane przez Zrzeszenie Kół Pułkowych Kawalerii w Londynie.)

Z tych inspiracji narodził się drugi kierunek działania „Szwadronu"- turystyczno-historyczny silnie zaakcentowaną tematyką związaną z walkami polskiego żołnierza.

Jego realizacja jak najbardziej mieści się w programie turystyczno– krajoznawczym, bo poznawanie kraju to nie tylko krajobrazu, ale także historii, co jest spełnieniem jednego z podstawowych celów statutowych PTTK– wychowania w duchu patriotycznym.

Owocem działań w tym właśnie duchu było upamiętnienie w sposób trwały miejsc walki żołnierza polskiego w Orle i Kęblinach, w Ozorkowie stracenie powstańca styczniowego, oficerów i policjantów, ofiar zbrodni katyńskiej, opracowywanie i wytyczanie tras turystycznych szlakami bojowymi oddziałów powstańczych, legionowych, Wojska Polskiego we wrześniu 1939r., współorganizowanie uroczystości patriotycznych, przeprowadzanie lekcji w szkołach i spotkań z dorosłymi, publikacje o tematyce historyczno– wojskowej.

Właśnie ta tematyka wzbudzała coraz większe zainteresowanie i zaangażowanie emocjonalne wśród Koleżeństwa aż doprowadziła do powstania grupy mundurowej o charakterze rekonstrukcyjno– historycznym, kontynuującej tradycje właśnie naszego patrona 2 Pułku Szwoleżerów Rokitniańskich.

Czyżby to dziecko narodzone w petetekowskiej sekcji kolarskiej okazało się być niechcianym?

Właśnie teraz, kiedy nie bez satysfakcji mogę stwierdzić, że poprzez nasze działania stajemy się coraz bardziej godni noszenia imienia 2 Pułku Szwoleżerów Rokitniańskich, próbuje się odebrać nam to imię.

To przecież ono mobilizowało nas do realizacji patriotycznego programu, który przyniósł sekcji tyle dobrej sławy.

Bo proszę mi pokazać drugą taką sekcję kolarską działającą przy oddziale PTTK tylko przez 10 lat, która zarazem została odznaczona złotym medalem Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej, a jej pięciu członków srebrnymi medalami i jeden złotym, oraz trzech medalami Pro Memoria, jak i tyloma dyplomami w tym trzema od Zarządu Głównego PTTK w Warszawie z wyrazami uznania m.in.. za „wydatny wkład w popularyzacji miejsc i postaci związanych z Powstaniem Styczniowym, za „profesjonalizm w

opisie i liczbę tras walk niepodległościowych, za największą liczbę imprez poświęconych „Wrześniowi 1939r."

Nie będę tu już wyliczał uhonorowań członków „Szwadronu" awansami i odznaczeniami przez Federację Kawalerii Ochotniczej, która doceniała fakt, że nasza sekcja petetekowska jako pierwsza, pięć lat wcześniej niż sformowany przez rtm. Pana Krzysztofa Landowskiego Szwadron w Starogardzie Gdańskim, zainicjowała kontynuację tradycji 2 Pułku Szwoleżerów Rokitniańskich, co doprowadziło do powstania u nas mundurowej grupy o charakterze rekonstrukcyjno– historycznym, odznaczającej się dużą siłą działania.

O uznaniu władz samorządowych dla działań „Szwadronu" realizującego w duchu patriotycznym program historyczno– wojskowy mogliśmy usłyszeć na ostatnim zebraniu z ust naszego burmistrza, Pana Jacka Sochy, wójta Gminy Parzęczew, Pana Ryszarda Nowakowskiego i wójta Gminy Zgierz, Pana Zdzisława Rębisza, które nie były podyktowane kurtuazją, ale opierały się na tym, co nasza sekcja dokonała na ich terenie.

Również i szabla ofiarowana „Szwadronowi" przez kadrę oficerską I Dywizjonu Lotniczego z Leźnicy Wielkiej jest wyrazem docenienia naszych działań w zakresie upamiętniania walk żołnierza polskiego.

Nie sadzę bowiem, żebyśmy byli nią uhonorowani za to, że pedałujemy na rowerze.

A właśnie. Spójrzmy teraz na naszą sekcję, gdyby ograniczała się tylko do pedałowania, wprawdzie nie jałowego, bo przecież nawet jazda bez celu poznawczego ma jednak walor zdrowotny.

Jeśliby jeszcze nasza sekcja istniała. Znamy bowiem sytuacje choćby w sąsiednich miastach.

W jednym, chociaż zazdroszczą nam "Szwadronu", od lat nie może się urodzić sekcja kolarska, w drugim, po niedługim czasie zmarła.

Ale nie bądźmy pesymistami i załóżmy , żeby dotąd dotrwała. Słynna byłaby chyba z tego że „jeździ wokół komina", jakiego to określenia używają nasi koledzy długodystansowcy.

Większość bowiem z nas woli krótki dystans i lubi wracać do domu „ zanim nie ostygnie rosół".

Natomiast ci sami długodystansowcy nie zdobyli się, jak dotąd na zorganizowanie parodniowego długodystansowego rajdu z interesującym programem krajoznawczym, który zaspokoiłby ich dalekobieżne ambicje.

Szwadronki i Szwadroniści!

Jeśli do tego miejsca doczytaliście ten prawdziwie tasiemcowy tekst, to przyznacie, że pozbawienie imienia naszej Sekcji Kolarskiej „Szwadron" to nie tylko rezygnacja z cyfry „2" i 4 wyrazów, w tym jednego w skrócie.

To odebranie naszej organizacji ideowego przesłania, to zubożenie jej programu działania, który wzbogacał i wyróżniał ją pozytywnie spośród innych petetekowskich sekcji.

Przed 5 laty część z nas głębiej zaangażowanych w tematykę historyczno– wojskową wobec braku większego zainteresowania się nią u drugiej części Koleżeństwa przy równoczesnej potrzebie uzyskania środków finansowych i lokalu do rozwijania swej działalności, których nie mógł nam zapewnić nasz Oddział PTTK-u, stworzyliśmy stowarzyszenie w ścisłym jednak związku z sekcją, zachowując tą samą nazwę, tymczasowo wspólnotę lokalową i wszystkie możliwe więzy łączące nas z nią.

Ponieważ, mimo upływu czasu organizacja ta nie osiągnęła zakładanych celów, natomiast ograniczała swój zasięg działania i zmierzała w kierunku separacji od sekcji petetekowskiej, dla ratowania rwącej się z nią więzi wystąpiłem z kol. Szamałkiem z szeregów stowarzyszenia.

Dlatego wracam do tamtego popełnionego przez nas błędu, ponieważ dzisiaj znów stajemy w obliczu podobnego kryzysu, z tym, że grożącego jakby od innej strony.

Ja, tak jak wtedy, tak i teraz będę bronił jedności Sekcji Kolarskiej „Szwadron" im. 2 Pułku Szwoleżerów Rokitniańskich przy Oddziale PTTK w Ozorkowie. Uważam bowiem, że poza związkami koleżeńskimi i przyjacielskimi, które nas w działaniu połączyły, jesteśmy sobie wzajemnie potrzebni w realizacji zarówno programu turystyczno- krajoznawczego, jak i historyczno- wojskowego.

Metaforycznie, nawiązując do użytego już w tym tekście zdania o narodzeniu się grupy mundurowej, powstałą alternatywę uwarunkowałbym następująco: dziecko (mundurowa grupa rekonstrukcyjno- historyczna) nie odejdzie od matki (Sekcji Kolarskiej przy Oddziale PTTK w Ozorkowie), jeśli ta go nie porzuci, a porzucenie będzie równoznaczne z odebraniem mu patrona- 2 Pułku Szwoleżerów Rokitniańskich.

Oczywiście, że obie te organizacje, gdyby miało do tego dojść, mogą funkcjonować osobno, ale siła jest w jedności. Okazałoby się też że nasze zawołanie „Szwadron kolarski, zawsze zwarty, zawsze dziarski" był pustosłowiem a uniesiony palec przy wznoszonym toaście, symbolizującym hasło „Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego" był pustym, bez znaczenia gestem.

Poza tym, dlaczego i my w Ozorkowie mamy potwierdzać słabość naszej nacji do dzielenia się, chyba żeby to było dzielenie się chlebem.

Konkluzja z tego długiego mego wywodu jest krótka: w Sekcji Kolarskiej przy Oddziale PTTK w Ozorkowie pozbawionej imienia 2 Pułku Szwoleżerów Rokitniańskich poza jałowym pedałowaniem nie będę miał nic innego do zrobienia.

Stanisław Frątczak

SEKCJA KOLARSKA "SZWADRON" NA SZLAK !

„Na szlak!" Informator Oddziału PTTK w Ozorkowie, 95-035 Ozorków pl. Jana Pawła II 17
tel. 42 718-13-14 e-mail: sk.szwadron@op.pl Numery archiwalne: www.mbp.ozorkow.net
Skład komputerowy: Andrzej Staniewski